

Biuletyn Teologicznomoralny (141)

Zawartość:

- I. Zapłodnienie pozaustrojowe jako wyzwanie współczesności.
- II. Obecne zagrożenia duchowe domagające się pomocy Kościoła.

I. Zapłodnienie pozaustrojowe jako wyzwanie współczesności

Współczesny rozwój techniki – zwłaszcza medycznej – umożliwił „wyprodukowanie” człowieka. Pozaustrojowe zapłodnienie – *in vitro* [„w szkle”] – to metoda poczęcia człowieka polegająca na połączeniu komórek rozrodczych mężczyzny i kobiety w warunkach laboratoryjnych poza żeńskim układem rozrodczym. Pierwszego zapłodnienia *in vitro* dokonali angielscy uczeni R.G. Edwards i P.C. Steptoe, którzy doprowadzili do powstania embrionu „w próbówce” i jego implantacji w macicy kobiety. Dzięki temu 25.07.1978 r. urodziła się Louise Brown. W ślad za tym poszły inne kraje: w 1980 r. Włochy i Austria, a w 1982 r. Francja. W Polsce pierwsze dziecko „z próbówki” urodziło się 12.11.1987 r. w Instytucie Ginekologii i Położnictwa w Białymstoku¹. Do dzisiaj dzięki tej technice przyszyło na świat ponad 8 milionów dzieci². Zapłodnienie *in vitro* jest bardzo złożoną medyczną procedurą. W jej przebiegu można wskazać kilka zasadniczych faz: a) przygotowanie farmakologiczne; b) pobranie komórek rozrodczych; c) zapłodnienie; d) implantacja; e) kriokonserwacja; f) aborcja selektywna. Każde z tych działań jest bardzo złożone i stanowi poważne wyzwanie wobec ochrony ludzkiego życia³.

W obecnej debacie bioetyczno-społecznej dotyczącej procedury *in vitro* mamy dwa stanowiska: za i przeciw. Stanowisko zdecydowanie odrzucające poczęcie człowieka metodą *in vitro* prezentuje katolicki personalizm. Stanowisko zaś akceptujące wprost lub pod pewnymi warunkami

¹ Zob. A. Sikora, *Dylematy w bioetyce*.

² P. Walewski, „Świat cieszy się z 8 mln dzieci”.

³ Zob. P. Marianowski, „Zapłodnienie pozaustrojowe”, 129; M.J. Gruszka, „Od eugeniki”, 58.

tę metodę wyraża utylityzm. Ta dychotomiczna postawa opiera się na dwóch orientacjach filozoficzno-etycznych: etycznym absolutyzmie i relatywizmie oraz dwóch przeciwstawnych antropologiach: spirytualistycznej i materialistyczno-naturalistycznej⁴. B. Zapart podkreśla, że „podstawowe dla kwestii związanych z wykorzystaniem metod sztucznej prokreacji jest pytanie o prawo do posiadania potomstwa”⁵. Katolicki personalizm głosi, że dziecko nie jest rzeczą, która należy się komukolwiek i nie może być uznane za czyjąś własność, lecz powinno być przyjęte jako dar. Ono ma być wyłącznie owocem małżeńskiej miłości i poczęte w naturalnym akcie płciowym. Stanowisko to negatywnie ocenia samo korzystanie z metod *in vitro* oraz wszystkie akty z nim powiązane. Przeciwnicy pozaustrojowego poczęcia podkreślają, że *in vitro* nie likwiduje faktu niepłodności i jej przyczyn⁶. Wskazują również, że ta metoda niekorzystnie wpływa na jedność i trwałość małżeństwa i rodziny oraz prowadzi do niekorzystnej redefinicji ojcostwa i macierzyństwa, małżeńskiej wierności oraz pokrewieństwa⁷. Zdaniem przeciwników *in vitro* ingerencja w naturalny bieg przekazywania ludzkiego życia jest sprzeczna z prawem naturalnym. Samo pragnienie posiadania potomstwa jest godne pochwały, lecz nie może ono być realizowane za pomocą odhumanizowanych metod redukujących człowieka do poziomu zwykłego egzemplarza gatunku, gdyż jest to degradacja osoby ludzkiej.

Jednak wielu lekarzy i etyków podziela poglądy utylitarystów, którzy przeciwnikom *in vitro* zarzucają, że nie rozumieją tego, że naturalny bieg rzeczywistości nie zawsze jest pomyślny i że w takim ujęciu należałoby zakazać ingerencji medycznych w przypadkach wielu „naturalnych” schorzeń⁸. Utylityści koncentrują się na zagadnieniach praktycznych, unikając rozstrzygnięć opartych na systematycznej wizji osoby ludzkiej. Stąd według nich ocena działającego podmiotu i ludzkiego czynu zależy od użyteczności działania i jego korzystnych skutków. W konsekwencji reguły postępowania nie są uznawane za powszechne i trwałe, lecz zależą miejsca i czasu oraz innych czynników⁹. Zdaniem zwolenników *in vitro* każdy człowiek ma absolutne prawo do posiadania potomstwa. Etyka liberalistyczna uznaje bowiem macierzyństwa za jedno z najpiękniejszych uczuć. W sytuacji zaistnienia przeszkód należy więc je pominąć, wykorzystując zdobycze nauki. Według zwolenników tego poglądu *in vitro* powinno być traktowane jako

⁴ Por. T. Ślipko, *Bioetyka*, 442–443.

⁵ B. Zapart, *Problemy oraz argumenty*, 124.

⁶ Por. M. Jędrzejczyk, „10 powodów”.

⁷ Por. T.P. Terlikowski, „*In vitro* albo rodzina”.

⁸ Zob. P. Singer, D. Wells, *Dzieci z próbówki*, 48.

⁹ Por. B. Zapart, *Problemy oraz argumenty*, 110.

środek wspomagający i umożliwiający normalne funkcjonowanie bezpłodnej osoby, która ma prawo korzystać ze zdobyczy współczesnej medycyny. Zwolennicy *in vitro* odrzucają też zastrzeżenia dotyczące negatywnego wpływu na rodzinę. Argumentują, że – wprost przeciwnie – pomaga ono utrzymać małżeństwo lub założyć rodzinę. D. Ślęczek-Czakon stwierdza, że „badania socjologiczne i psychologiczne prowadzone w krajach, gdzie IVF jest stosowana na szerszą skalę dowodzą, że to właśnie bezpłodność jest przyczyną rozpadu małżeństwa, a osiągnięcie celu prokreacyjnego metodą IVF utrwala związek małżeński”¹⁰. Także Kościół Ewangelicko-Augsburski, akceptujący metodę *in vitro*, uznaje ją za formę wspierania małżeństwa i rodziny. W oświadczeniu tego Kościoła o dopuszczalności metody *in vitro* zawarto jednak pewne zastrzeżenia: „Uważamy za moralnie dopuszczalne stosowanie metody sztucznego zapłodnienia homologicznego, czyli w sytuacji, gdy nasienie pochodzi od prawego ojca. Nie wyrażamy aprobaty dla korzystania z obcych gamet, tudzież z pomocy matek zastępczych (surogatek)”¹¹.

Wymienione argumenty za techniką *in vitro* jako wsparciem dla osiągnięcia celu prokreacji są akceptowane przez osoby o poglądach liberalnych. W ich przekonaniu bowiem cel medycznego wspomagania prokreacji zmierzającej do zaistnienia człowieka nie budzi zastrzeżeń moralnych¹². Wśród etyków metoda ta wzbudza szereg kontrowersji. Przykładowo, bardzo krytycznie o technikach *in vitro* wypowiadał się niemiecki naukowiec J. Habermas, który stosowanie technik pozaustrojowego zapłodnienia uważa za naruszenie gatunkowej tożsamości i twierdzi, że należy je potępić¹³. Jan Paweł II podczas przemówienia do uczestników sympozjum „Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim” przestrzegając: „Dowolne manipulacje, dokonywane na gametach lub embrionach w celu modyfikacji określonych sekwencji genomu, które są nośnikami cech gatunkowych lub jednostkowych, stawiają ludzkość przed ogromnym ryzykiem mutacji genetycznych prowadzących do naruszenia integralności fizycznej i duchowej nie tylko tych istot, u których dokonano takich modyfikacji, ale także u ludzi przyszłych pokoleń”¹⁴. Możliwość wielorakiej selekcji i modyfikacji w początkowym stadium rozwoju zarodka rodzi niespotykane dotąd problemy moralne w kontekście eugeniki pozytywnej. M. Piechowiak podkreśla,

¹⁰ D. Ślęczek-Czakon, *Problem wartości*, 104.

¹¹ *Oświadczenie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP w sprawie dopuszczalności stosowania metody in vitro*.

¹² Zob. M. Piechowiak, „Moralne aspekty”, 100–102.

¹³ Por. M. Ciszek, „Sztuczne zapłodnienie”, 172–174.

¹⁴ Jan Paweł II, „Etyczne problemy bioetyki”, 252.

że „przynajmniej na tej płaszczyźnie deklaratywnej, istnieje w zasadzie zgoda co do odrzucenia celów eugeniki pozytywnej zmierzającej do upowszechnienia modelowej, czy z jakiegoś względu najbardziej pożądanej struktury genetycznej człowieka”¹⁵.

Kluczowa dyskusja w tym względzie toczy się nad metodą *in vitro* w kontekście dobra osoby ludzkiej, statusu ludzkiego embrionu oraz kryteriów człowieczeństwa. Pozaustrojowe zapłodnienie rodzi bowiem poważny problem moralny w związku z potencjonalnym niszczeniem zbędnych „nadliczbowych” zygot oraz aborcją selektywną zagnieżdżonych zarodków. Wartościowanie statusu ludzkiej zygoty nie jest problemem nowym. Dyskusja na ten temat trwa już od lat – przeważnie w kontekście przerwania ciąży. W ostatnich latach odżyła na nowo, gdyż zakres działań medycznych w tym zakresie bardzo się poszerzył. Etyczna ocena *in vitro* jest w dużej mierze uzależniona od uznania, czy zygota jest człowiekiem i czy należy jej przypisać niezbywalne prawa przynależne każdej osobie ludzkiej. Z tego względu bioetycy uznają moralną kwalifikację działań *in vitro* za analogiczną do aborcji¹⁶. W wartościowaniu pozaustrojowego zapłodnienia trzeba pamiętać, że kwalifikacja moralna tej procedury nie powinna rzutować na wartość dziecka, gdyż „dziecko poczęte *in vitro* zachowuje swą godność i prawa, niezależnie od niegodziwej metody użytej dla jego powołania do życia”¹⁷.

Pozaustrojowe zapłodnienie *in vitro* stanowi szczególne wyzwanie moralne dla teologów, co znajduje swe podstawy w Piśmie Świętym oraz jest przekazywane w nauczaniu Kościoła katolickiego. Sztuczne zapłodnienie *in vitro* jest sprzeczne z osobowym charakterem aktu poczęcia człowieka, które zawarte jest stwórczej woli Boga. Przekazicielami życia są mężczyzna i kobieta, których Bóg uzdolnił do poczęcia w małżeńskim akcie płciowym, stanowiącym wyraz ich miłości. Kościół uczy, że „małżeństwo nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub wynikiem ewolucji ślepych sił przyrody; Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby udoskonalać się wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych

¹⁵ M. Piechowiak, „Moralne aspekty”, 100.

¹⁶ Por. J. Wróbel, *Człowiek i medycyna*, 70–71; M. Ciszek, „Sztuczne zapłodnienie”, 173.

¹⁷ A. Szostek, „Etyczne aspekty zapłodnienia”, 12.

ludzi”¹⁸. Prawo do rodzicielstwa mają więc tylko ci, którym je nadał Bóg Stwórca, zaś „każda istota ludzka powinna być przyjęta jako dar i błogosławieństwo Boga”¹⁹.

Pragnienie posiadania dziecka jest naturalne i dobre. Dziecko jednak nie powinno służyć zaspokajaniu tego pragnienia, lecz to pragnienie ma służyć dziecku. Istotne zatem jest to, w jaki sposób osoba wierząca w Boga takie pragnienie realizuje. Zgodnie z nauczaniem Kościoła akceptująca postawa wobec procedury *in vitro* niepłodnych katolickich małżonków wymaga ich nawrócenia. Kościół katolicki podkreśla zdecydowany sprzeciw wobec rze-komego prawa małżonków do dziecka poczętego *in vitro*. Z samego bowiem faktu pragnienia nie wynika prawo do posiadania tego, czego się pragnie, nawet jeśli niezaspokojenie tego pragnienia wywołuje cierpienie. Dziecko bowiem jako osoba nie jest przedmiotem posiadania, stąd też nikomu ono się nie należy. Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* przypomina, że choć dziecko jest owocem wzajemnego daru miłości rodziców, to „życie ludzkie jest darem, który przyjmujemy po to, aby go ponownie ofiarować”²⁰. Ponadto dziecko jako osoba ludzka ma swoje prawa. Kluczowe jest tu prawo bycia poczętym w akcie wzajemnego fizyczno-duchowego oddania się rodziców. Dziecko ma też prawo do rozwoju w łonie matki, do bycia zrodzonym i wychowanym w kochającej się rodzinie²¹.

Sprzeciw Kościoła katolickiego wobec poczęcia *in vitro* nie jest skierowany przeciwko niepłodnym małżonkom, poruszonym dobrym pragnieniem posiadania potomstwa, ale jest aktem obrony praw poczynającego się dziecka. W instrukcji *Dignitas personae* czytamy: „Kościół uznaje słuszność pragnienia dziecka i rozumie cierpienia małżonków dotkniętych problemem niepłodności. Jednakże tego pragnienia nie można przedkładać nad godność każdego ludzkiego życia, posuwając się aż do panowania nad nim. Pragnienie dziecka nie może usprawiedliwiać jego «produkcowania», podobnie jak niechęć wobec dziecka już poczętego nie może usprawiedliwiać porzucenia lub zniszczenia”²². Niepłodność jest dramatem i ciężką próbą dla małżonków pragnących bycia rodzicami. Tego dramatu nie można jednak „omijać” za wszelką cenę. Kościół katolicki, doceniając cierpienie małżonków spowodowane brakiem potomstwa, podpowiada, że tacy małżonkowie – jeżeli mimo prób leczenia pozostają niepłodni – powinni zaak-

¹⁸ *Humanae vitae*, 8.

¹⁹ *Donum vitae*, II.A.1.

²⁰ *Evangelium vitae*, 92.

²¹ Por. tamże, 92–95.

²² *Dignitas personae*, 16.

ceptować ten stan, adoptując dzieci. Natomiast wspólnota wiary, w której funkcjonują bezpłodni małżonkowie, jest wezwana do podtrzymywania ich na duchu. Polscy biskupi przy wielu okazjach podkreślają, że szczególne uznanie i szacunek mają dla tych małżeństw, które pomimo dramatu bezpłodności starają się zachować wierność zasadom chrześcijańskiej moralności²³. Współcześni ludzie, a zwłaszcza bezdzietni małżonkowie, powinni sobie uświadomić, że „nie wszystko to, co jest możliwe technicznie, jest tym samym moralnie dopuszczalne”²⁴.

Podstawą teologicznomoralnego sprzeciwu wobec procedury *in vitro* jest oddzielenie aktu poczęcia od płciowego aktu małżeńskiego. Zgodnie z wolą Stwórcy akt małżeński ma podwójne znaczenie: zjednoczenie osobowe kobiety i mężczyzny jako małżonków oraz akt rodzicielski. Tego zjednoczenia człowiek nie ma prawa rozdzielać. Faktem bowiem jest, że „akt małżeński w swojej wewnętrznej strukturze, podczas gdy łączy wewnętrznym węzłem męża i żonę, czyni ich zdolnymi do zrodzenia nowego życia, zgodnie z prawami wpisanymi w samą naturę mężczyzny i kobiety”²⁵. Akt poczęcia winien być osobowym aktem miłości, a nie zespołem technicznych czynności w pracy laboratorium. Poczęcie człowieka *in vitro* jest więc działaniem sprzecznym z naturą (*contra naturam*). Kościół uczy, że jedynym prokreacyjnym – zgodnym z prawem naturalnym i wolą Boga – jest akt osobowy miłości małżonków, który skutkuje poczęciem dziecka²⁶. Przed sztuczną prokreacją przestrzegali Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*, gdzie czytamy, że „różne techniki sztucznej reprodukcji, które wydają się służyć życiu i często są stosowane z tą intencją, w rzeczywistości stwarzają możliwość nowych zamachów na życie. Są nie do przyjęcia z punktu widzenia moralnego, ponieważ oddzielają prokreację od prawdziwie ludzkiego kontekstu aktu małżeńskiego”²⁷.

W rozumieniu Kościoła jedyną akceptowalną formą poczęcia człowieka jest akt małżeński. Podkreślił to już w 1949 r. papież Pius XII w przemówieniu do IV Międzynarodowego Kongresu Lekarzy Katolickich: „Sztuczne zapłodnienie poza małżeństwem musi być po prostu i zwyczajnie potępione jako niemoralne. Takie jest w rzeczywistości prawo Boskie, że prokreacja

²³ Konferencja Episkopatu Polski, *List biskupów polskich do przedstawicieli najwyższych władz państwowych*.

²⁴ *Donum vitae*, 4.

²⁵ *Humanae vitae*, 4.

²⁶ Zob. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia*, 23.

²⁷ *Evangelium vitae*, 14.

może być tylko owocem małżeństwa²⁸. Procedura *in vitro* jest sprzeczna z tą zasadą, gdyż jej przebieg uprzedmiotawia samego Boga, który na życzenie rodziców, za pośrednictwem pracowników laboratorium, ma w wybranym przez człowieka momencie, stworzyć ludzkie życie²⁹. Jedność małżeńską szczególnie jaskrawo narusza *in vitro* heterologiczne, kiedy przynajmniej jedna z gamet nie pochodzi od małżonków. W Instrukcji *Donum vitae* czytamy: „Uszanowanie jedności małżeńskiej i wierności małżonków domaga się, by dziecko było poczęte w małżeństwie. [...] Uciekanie się do gamet osoby trzeciej, by zdobyć spermę lub jajo, powoduje pogwałcenie wzajemnego zobowiązania małżonków i uchybienie jednej z podstawowych właściwości małżeństwa jaką jest jego jedność³⁰. Również zapłodnienie homologiczne Kościół uznaje za niegodziwe. Argument za tym, że przekazywanie życia powinno być owocem małżeńskiej miłości i osobowego oddania się małżonków, jest argumentem ściśle teologicznym. Wynika to z katolickiej wizji małżeństwa, co odróżnia stanowisko Kościoła katolickiego w ocenie *in vitro* od stanowisk innych Kościołów chrześcijańskich. „Broniąc intymnego związku między aktem małżeńskim a płodnością, Kościół broni najcenniejszego wymiaru osobowego spełnienia człowieka: istoty duchowo-cieleśnej, której wszelkie osobowe akty znamionuje ta duchowo-cieleśna struktura, a którą rozrywa sztuczne zapłodnienie, oddzielając duchowe pragnienie posiadania dziecka od oddanego technicznym zabiegom procesu powoływania do życia upragnionego potomstwa³¹. Polscy biskupi w swoim liście adresowanym do władz państwowych wskazali też na społeczny aspekt zjawiska *in vitro*, sugerując, że może ono mieć trudne przewidzenia reperkusje i *de facto* nie jest wyłącznie indywidualną sprawą rodziców. Biskupi zauważyli, że „prawne usankcjonowanie procedury *in vitro* pociąga za sobą nieuchronnie redefinicję ojcostwa, macierzyństwa, wierności małżeńskiej. Wprowadza także zamęt w relacjach rodzinnych i przyczynia się do podkopania fundamentów życia społecznego³².”

Deformacją moralności w *in vitro* jest błędne pojmowanie ludzkiego embrionu, w którym pomija się osobową wartość. Faktem natomiast jest, że embrion jest istotą ludzką od momentu poczęcia, co potwierdza współczesna wiedza medyczna. Od poczęcia płód ludzki jest odrębną istotą, mającą określoną tożsamość osobową i własne DNA, które jest stałe

²⁸ Cyt. za: M. Frukacz, „Nauczanie Kościoła”.

²⁹ Por. G. Mazur, „Aspekty moralne”, 114.

³⁰ *Donum vitae*, II.A.2.

³¹ A. Szostek, „Etyczne aspekty zapłodnienia”, 11.

³² Konferencja Episkopatu Polski, *List biskupów polskich do przedstawicieli najwyższych władz państwowych*.

i niezmiennie. W rozwoju ludzkiego embrionu, poza poczęciem, nie można wskazać innego momentu oznaczającego początek osoby ludzkiej. Dlatego w ocenie sztucznego zapłodnienia Kościół katolicki podkreśla, że „życie ludzkie od chwili poczęcia powinno być szanowane i chronione w sposób absolutny. Już od pierwszej chwili swego istnienia istota ludzka powinna mieć przyznane prawa osoby, wśród nich nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty do życia”³³. Jan Paweł II stwierdza: „Kościół zawsze nauczał i nadal naucza, że owoc ludzkiej prokreacji od pierwszego momentu swego istnienia ma prawo do bezwarunkowego szacunku, jaki moralnie należy się ludzkiej istocie w jej integralności oraz jedności cielesnej i duchowej. Istota ludzka powinna być szanowana i traktowana jako osoba od momentu swego poczęcia i dlatego od tego samego momentu należy jej przyznać prawa osoby, wśród których przede wszystkim nienaruszalne prawo każdej niewinnej istoty ludzkiej do życia”³⁴. Kościół uczy, że każdy człowiek jest bezpośrednio stworzony przez Boga i jest „produktem” rodziców³⁵. Natomiast w istotę procedury *in vitro* wpisane jest przedmiotowe traktowanie dziecka jako dobra użytecznego, a nie jako dobra w sobie samym, którym jest osoba. Nie można więc poczętego dziecka traktować jako środka do realizacji swoich celów. Zasada personalistyczna głosi, że „osoba jest takim dobrem, z którym nie godzi się używanie, które nie może być traktowane jako przedmiot użycia i w tej formie jako środek do celu [...]. Osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”³⁶.

Kościół uczy: „Życie ludzkie jest święte, ponieważ od samego początku domaga się «stworczego działania Boga» i pozostaje na zawsze w specjalnym odniesieniu do Stwórcy, jedyne go swego celu. Sam Bóg jest Panem życia, od jego początku aż do końca. Nikt, w żadnej sytuacji, nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego niszczenia niewinnej istoty ludzkiej”³⁷. Natomiast podczas procedury *in vitro* część wyprodukowanych materiałów ginie, część bywa przekazywana do eksperymentów medycznych, zaś znaczna część zamrażana. „Sukces zapłodnienia w próbówce wymagał niezliczonej ilości zapłodnień i zniszczeń embrionów ludzkich. [...] Związek między zapłodnieniem w próbówce a dobrowolnym usunięciem embrionów ludzkich zachodzi zbyt często. Nie jest bez znaczenia, że w tych

³³ KKK, 2270.

³⁴ *Evangelium vitae*, 60.

³⁵ KKK, 366. Por. J. Zabielski, „Zapłodnienie *in vitro*”, 33–42.

³⁶ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, 42.

³⁷ KKK, 2258.

metodach, o celach pozornie przeciwnych, życie i śmierć podlegają decyzji człowieka, który w ten sposób czyni się na rozkaz dawcą życia i śmierci”³⁸. Odpowiadając na takie działanie człowieka, Kościół uczy, że procedura *in vitro* „wystawia [ludzkie embriony] na poważne niebezpieczeństwo śmierci albo naruszanie ich integralności fizycznej, ponieważ znaczący ich procent nie przeżywa procesu zamrożenia i rozmrożenia; pozbawia je, przynajmniej czasowo, możliwości przyjęcia i kształtowania w łonie matki; naraża je na dalsze szkody i manipulacje”³⁹. Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że „ponieważ embriion powinien być uważany za osobę od chwili poczęcia, powinno się bronić jego integralności, troszczyć się o niego i leczyć go w miarę możliwości jak każdą istotę ludzką”⁴⁰. Kościół odrzuca też preselekcję komórek rozrodczych i zarodków, co jest działaniem eugenicznym. W instrukcji *Dignitas personae* czytamy: „Embriony uzyskane *in vitro*, u których występują wady, są od razu odrzucane. Coraz częstsze są przypadki, że pary, które nie są bezpłodne, korzystają z metody sztucznego przekazywania życia jedynie w tym celu, by móc dokonać genetycznej selekcji swoich dzieci”⁴¹.

Walka o godność dzieci nienarodzonych stanowi coraz bardziej aktualne wyzwanie moralności. Staje się ona jedną z najistotniejszych batalii współczesnego Kościoła katolickiego. Niestety, do zwolenników *in vitro* nie docierają argumenty, że osoby decydujące się na tę procedurę, wyrokują o życiu innej osoby. Powołując się na własne prawo do szczęścia, narażają drugiego człowieka na utratę prawa do życia. Realność człowieczeństwa ludzkiego zarodka domaga się przyjęcia granic wolności w decyzji rodziców. Osobista wolność kończy się bowiem tam, gdzie zaczyna się wolność drugiego człowieka. Ten konflikt dwóch wolności ukazuje, że do akcji musi wkroczyć miłość, gdyż ona jest tajemnicą życia⁴².

ks. Józef Zabielski

³⁸ *Donum vitae*, II.

³⁹ *Dignitas personae*, 18.

⁴⁰ KKK, 2274.

⁴¹ *Dignitas personae*, 15.

⁴² Por. J. Zabielski, „Zobowiązujący dar życia”, 30–53; J. Spindelböck, „Die Katholische Kirche”, 114–128.

Bibliografia

- Ciszek, M., „Sztuczne zapłodnienie z perspektywy bioetyków i rodziny”, *Studia Ecologiae et Bioeticae* 4 (2006), 157–179.
- Frukacz, M., „Nauczanie Kościoła na temat metody in vitro”, <https://www.gosc.pl/doc/790172.nauczanie-kosciola-na-temat-metody-in-vitro/3> (dostęp 3.07.2019).
- Gruszka, M.J., „Od eugeniki do procedury in vitro”, *Seminare* 36 (2015) nr 3, 55–68.
- Jan Paweł II, „Etyczne problemy bioetyki i rodziny. Przemówienie do uczestników sympozjum nt. Aspekty prawne i etyczne badań nad genomem ludzkim”, 20.11.1993 r., w: *W trosce o życie. Dokumenty Kościoła*, Tarnów 1998.
- Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*.
- Jędrzejczyk, M., „10 powodów, dla których musisz powiedzieć «NIE» dla in vitro!”, <https://www.pch24.pl/10-argumentow--dla-ktorych-katolikow-mowienie-dla-in-vitro,35061,i.html> (dostęp 18.07.2019).
- Konferencja Episkopatu Polski, *List biskupów polskich do przedstawicieli najwyższych władz państwowych*, <https://ekai.pl/dokumenty/biskupi-prze-strzegaja-przed-ustawami-nie-do-pogodzenia-z-racjami-naukowymi-i-dekalogiem-warszawa-18-pazdziernika-2010-r/> (dostęp 10.07.2019).
- Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Donum vitae* (22 lutego 1987).
- Kongregacja Nauki Wiary, Instrukcja *Dignitas personae*.
- Marianowski, P., „Zapłodnienie pozaustrojowe w leczeniu niepłodności”, *Perinatologia, Neonatologia i Ginekologia* 3 (2010) z. 2, 129–131.
- Mazur, G., „Aspekty moralne zapłodnienia In vitro w kontekście Instrukcji Dignitas Personae”, w: *Na skrzyżowaniu dróg*, J. Mastalski, B. Mielec (red.), Kraków 2011, 107–119.
- Oświadczenie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP w sprawie dopuszczalności stosowania metody in vitro*, https://www.luteranie.pl/o_kosciele/oswiadczenia_kosciola/w_sprawie_dopuszczalnosci_stosowania_metody_in_vitro.html (dostęp 18.07.2019).
- Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, *Nowa Karta Pracowników Służby Zdrowia*.
- Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*.
- Piechowiak, M., „Moralne aspekty medycznego wspomaganie prokreacji – uwagi dla ustawodawcy”, w: *Wspomagana prokreacja ludzka. Zagadnienia legislacyjne*, Poznań 1996, 93–111.
- Sikora A., *Dylematy w bioetyce – in vitro – rodzina – medycyna – etyka*, Poznań 2008.
- Singer, P., Wells, D., *Dzieci z próbowki. Etyka i praktyka sztucznej prokreacji*, Warszawa 1988.

- Spindelböck, J., „Die Katholische Kirche und die Heiligkeit des Menschenlebens”, *Forum Katholische Theologie* 27 (2011) nr 2, 114–128.
- Szostek, A., „Etyczne aspekty zapłodnienia «in vitro»”, *Chrześcijaństwo-Świat-Polityka* (2009) nr 1(8), 5–12.
- Ślęczek-Czakon, D., *Problem wartości i jakości życia w sporach bioetycznych*, Katowice 2004.
- Ślipko, T., *Bioetyka. Najważniejsze problemy*, Kraków 2009.
- Terlikowski, T.P., „*In vitro* albo rodzina – wybór należy do nas”, <https://www.fronda.pl/a/terlikowski-in-vitro-albo-rodzina-wybor-nalezy-do-nas,26602.html> (dostęp 18.07.2019).
- Walewski, P., „Świat cieszy się z 8 mln dzieci, które urodziły się dzięki *in vitro*”, *Polityka*, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/nauka/1755594,1,swiat-cieszy-sie-z-8-mln-dzieci-ktore-urodzily-sie-dzieki-in-vitro.read> (dostęp 17.07.2019).
- Wojtyła, K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2001.
- Wróbel, J., *Człowiek i medycyna. Teologicznomoralne podstawy ingerencji medycznych*, Kraków 1999.
- Zabielski, J., „Zapłodnienie in vitro w nauczaniu Kościoła”, w: *Etyczne znaczenie techniki biologów*, A. Laun, A. Marcol (red.), Opole 2003.
- Zabielski, J., „Zobowiązujący dar życia. Etyczne aspekty zapłodnienie in vitro”, w: *In vitro wyrazem miłości czy agresji?*, J. Zabielski (red.), Białystok 1997.
- Zapart, B., *Problemy oraz argumenty filozoficzne i etyczne w dyskusji nad metodą in vitro. Studium porównawcze wybranych stanowisk bioetycznych*, Katowice 2011.

II. Obecne zagrożenia duchowe wymagające pomocy Kościoła

Z zagrożeniami duchowymi możemy spotkać się w sposób świadomy bądź też niezależny od naszej woli. Warto zatem zastanowić się, czym są zagrożenia duchowe, czy możemy je rozpoznać i ustrzec się przed nimi?

Każdy człowiek tęskni za bytem, który nada sens jego życiu, ponieważ musi mieć pewien punkt odniesienia, ku któremu skieruje swoje myśli. Jeżeli w swoim życiu nie odnajdzie Boga Trójjedynego, to istnieje możliwość zafascynowania się innymi religiami, bóstwami, inną duchowością. Może nastąpić wyraźne „wyswobodzenie się” ludzi ze struktur, które jest związane z różnym rozumieniem wolności i autonomii indywidualnej¹. Te sytuacje potrafią być wykorzystane przez przeciwnika Boga w celu zawładnięcia naszą duchowością i doprowadzenia do upadku ludzkości. Kardynał Karol Wojtyła pisze, że duchowość człowieka przejawia się w transcendencji osoby w czynię, w świadomości, tworząc w przeżyciu doświadczalną wewnętrzną bytowania i działania. Podstaw bytowości człowieka dosięgamy drogą rozumowania, gdyż są one poza bezpośrednim zasięgiem doświadczenia². Duchowość jest zatem wrodzoną, wpisaną w naturę ludzką zdolnością do autotranscendencji, do poszukiwania czegoś znajdującego się poza człowiekiem – nie jest jednak jednoznaczna z życiem duchowym, które jest jej szczególną formą. Przejawem szeroko rozumianej ludzkiej duchowości są na przykład cywilizacja, kultura czy język, ale dopiero w momencie ukierunkowania tego „wychodzenia poza siebie”, autotranscendencji ku Bogu mówimy o życiu duchowym, czyli o więzi człowieka z Panem Bogiem, która może być zaburzona przez niebezpieczeństwa jakimi są zagrożenia duchowe. Życie duchowe prowadzi nas do zjednoczenia z Chrystusem, do naszego zbawienia, a to wszystko,

¹ Już T. Luckmann wyprowadza religię poza obręb zorganizowanej czy kościelnej religijności, opisując jej nowe społeczne miejsce. Jak zauważa sam autor, podjął się on tymczasowej spekulacji mówiącej o przemianie religii w religijność. Jest ona pewnym teoretycznym konceptem, który po upływie 50 lat, stał się aktualny. Główna koncepcja autora to synkretyczna, nawet „świecka”, prywatystyczna religia, a ta nigdy nie traci na aktualności, ulegając cały czas procesom rozwojowym. W funkcjonalnej, antropologicznej definicji religii Luckmann stwierdza: „W religii człowiek transcenduje swą biologiczną naturę i w ten sposób dopiero staje się człowiekiem. Religia nie jest li tylko kompleksem wyobrażeń zaświatów; to, co religijne, aktualizuje się już w procesie uspołeczniania jednostki, w obiektywizacji subiektywnych doświadczeń i w procesie indywidualizacji – stawiania się jednostką”. T. Luckmann, *Niewidzialna religia*, 13.

² Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, 187–192.

co burzy naszą więź z Chrystusem w relacji do Niego, do bliźniego, do Kościoła czy w relacji do siebie samego może być określone zagrożeniem. Ma ono charakter potencjalny, czyli może się zrealizować i mieć poważne konsekwencje. Zagrożenia duchowe prowadzą do destrukcji człowieka, stwarzając niebezpieczeństwo dla jego bytowości, narażając na niespełnienie się człowieka w duchowo-materialnym życiu, do którego został przeznaczony przez Boga, czyli do wieczności.

Istotą zagrożeń duchowych jest uniemożliwienie człowiekowi zrealizowania jego człowieczeństwa, wiekuistego spełnienia się jako człowieka w Królestwie Niebieskim. W rozpoznawaniu zagrożeń duchowych najważniejszym z kryteriów jest stosunek do Boga, ukazujący równocześnie odniesienie do człowieka. Św. Paweł Apostoł mówi o konieczności badania duchów – czy pochodzą od Pana Boga, czy są mu przeciwne. Jeżeli coś sprzeciwia się Bogu, Jego planom, celom, to równocześnie jest przeciwne człowiekowi. Innym kryterium jest rzeczywistość myśli i poglądów w kontekście relacji ludzkich i postrzegania człowieka jako osobę lub jako rzecz. Gdy człowieka traktuje się jako rzecz, wówczas mamy do czynienia z zagrożeniem, ponieważ człowiek jest osobą. Kolejne rozeznanie ukazuje, czy człowiek jest traktowany jako istota duchowa. Ideologia, traktująca człowieka jako zlepek materii, będzie mu zagrażać w bardzo wielu dziedzinach, takich jak medycyna, nauka, technika, kultura. Dlatego należy badać myśli ludzkie, czy odpowiadają one prawdzie o człowieku.

Podstawową kwestią w badaniu zagrożeń jest prawda: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32). W Piśmie Świętym przekazanym Kościołowi jest zawarta prawda. To właśnie Kościół upoważniony przez Chrystusa jest stróżem i wiarygodnym interpretatorem tej prawdy. Religijność powiązana z Kościołem jest całością indywidualno-religijnych postaw zachowania, uwarunkowanych, ukształtowanych poprzez całe schematy społeczne, w skład których wchodzi m.in. symbole, sposób użycia języka, nastawienia oraz sposoby działania. Zagrożeniem jest interpretowanie Biblii „po swojemu”, bez przygotowania biblijnego, teologicznego, filologicznego, ponieważ możemy tam znaleźć wszystko, co chcemy, nawet zaprzeczenie istnienia Boga – słowa „nie ma Boga” wyrwane z kontekstu: „Mówi głupi w swoim sercu: nie ma Boga” (Ps 53,2; por. Ps 10,4; 14,1; 53,2). Ten przykład ukazuje możliwość wypaczenia Pisma Świętego, kiedy nie jest interpretowane w duchu Urzędu Nauczycielskiego Kościoła.

W numerze pierwszym dokumentu *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*³ ojcowie Soboru Watykańskiego II mówią o dobroczynnym

³ *Gravissimum educationis*, 1.

współdziałaniu wychowania i nauczania przede wszystkim w kontekście przygotowania młodych ludzi do udziału w życiu społecznym. Człowiek, posiadając prawo do prawdy, powinien kierować się rzetelnym poznaniem rzeczywistości. Dlatego w sposób organiczny połączony jest przekaz prawdy z procesem wychowania. Nauczanie powinno być podporządkowane wychowaniu, ma być elementem pomocniczym, a nie nadrzędnym. Ważne miejsce w działalności Kościoła zajmuje katechizacja będąca widocznym sposobem ukazania, jak nauczanie jest składową procesy wychowania⁴. To co dalej czytamy w *Deklaracji* na temat szkoły⁵, jest ideałem, do którego dorasta coraz mniej współczesnych szkół. Negacja, czyli relatywizacja prawdy, prowadzi do deprawacji człowieka w jego rozumie. Przy założeniu, że nie ma prawdy, nie można odkryć prawdy o Bogu, o człowieku, nie można miłować. Brak prawdy uniemożliwia człowiekowi spełnienie siebie, wprowadzając zamęt w życie duchowe, „niekiedy nawet wprost uniemożliwia stawianie pytań o nasz los, o źródło naszego istnienia i fundament naszej egzystencji. [...] Egzystencjalny sens życia sprowadza się do dostrzeżenia i uznania takich wartości w życiu, które można będzie uznać za cel naszego istnienia i działania. Wartości te muszą być jednak takiej miary, żeby warto im było służyć i żyć nie tracąc ludzkiej godności, ale dzięki nim ją pogłębiać i realizować”⁶.

Człowiek nie jest „samotną wyspą”, ale jednostką i istotą społeczną, tworzącą rodzinę, naród, państwo czy wspólnotę międzynarodową. Jak spojrzeć aktualnie na religię, a jak na tożsamość jednostki? Tożsamość obecnie jest definiowana m.in. jako „zespół wyobrażeń, uczuć, sądów, wspomnień i projekcji podmiotu, który odnosi on do siebie. W pojęciu tym mieszczą się takie składniki, jak: samoświadomość jednostki, świadomość kontynuacji i pozostawania sobą w zmieniających się warunkach życia, świadomość uczestnictwa podmiotu w grupach społecznych, koncepcja siebie, zdolność do porównań interpersonalnych i grupowych”⁷. Kiedy człowiek przestanie odnosić się do prawdy, miłości, sprawiedliwości, dobra i prawa – to żadne porozumienie, założenie wspólnoty, na przykład małżeńskiej, nie jest możliwe. Filozoficzny charakter wychowania dokonujący się w rodzinie ukazał Rocco Buttiglione⁸, wskazując na potęgę miłości łączącą rodziców i potrafiącą ukazać całą prawdę o stworzonym istnieniu.

⁴ Tamże, 4.

⁵ Tamże, 5.

⁶ J. Zabielski, *Prawda ludzkiego losu*, 12.

⁷ W. Kamiński, „Człowiek dorosły”, 77.

⁸ R. Buttiglione, *La crisi della morale*.

To jaką miłością są zjednoczeni rodzice, ma wpływ na psychikę dziecka i jego życie duchowe. Miłość względem absolutnego, bezinteresownego daru uczy posłuszeństwa i wdzięczności wobec woli Bożej wyrażonej w przykazaniach. Synteza pierwiastka męskiego i kobiecego w rodzicielskiej miłości ułatwia dostrzeganie ładu w strukturze stworzonego bytu, kształtując w sposób głęboki, niepowtarzalny i skuteczny duszę dziecka. W wyniku braku w wychowaniu takiego duchowego środowiska następują straty moralne przyczyniające się do chaosu kultury i społecznego zamętu. Rodzice mają wpływ wychowawczy nie tylko mocą swojej miłości. Mocą swojego powołania przekazują oni dzieciom prawdę o Bogu i Jego dziełach, gdyż cel wychowania to wprowadzenie w pełnię rzeczywistości. W takim kontekście adhortacja *Familiaris consortio* ukazuje wychowawcze posłannictwo rodziców, które winno być zintegrowane wewnątrznie z głoszeniem Ewangelii, w którym życie całej rodziny staje się inicjacją chrześcijańską, drogą wiary, a także szkołą naśladowania Chrystusa. W takiej rodzinie wszyscy ewangelizują i są ewangelizowani.

Na mocy posługi wychowania, przez przykład własnego życia rodzice są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec dzieci. Co więcej, modląc się z dziećmi i czytając z nimi Słowo Boże, włączając dzieci poprzez stopniową inicjację chrześcijańską do Ciała Chrystusa – eucharystycznego i kościelnego – stają się rodzicami w pełni, nie tylko rodzicami życia fizycznego, ale i tego, które przez odrodzenie Ducha Świętego płynie z Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa⁹. W *Liście do rodzin*¹⁰ Jan Paweł II podkreśla tę rolę rodziny w wychowaniu religijnym: „wychowanie religijne i katechizacja dzieci ustawia rodzinę w obrębie Kościoła jako prawdziwy podmiot ewangelizacji i apostołstwa”¹¹. Wychowanie, które aktualizuje się w rodzinie poprzez istotę samego życia religijnego, jest wychowaniem religijnym, ponieważ rodzina z samej swojej istoty jest środowiskiem religijnym. Kiedy religijność rodziny odbiega od chrześcijańskiego modelu, to taki czynnik odbija się na religijności dzieci, w sposób nieodwracalny formując postawy wobec religijnej rzeczywistości. Postawy te nie zawsze zgodne z istotą religii katolickiej zawierają jednak podstawowe odpowiedzi na pytania dotyczące źródeł doświadczenia religijnego. Tak można wytłumaczyć w pewnych środowiskach fakt indoktrynacji w duchu ateistycznym, materialistycznym, hedonistycznym, liberalistycznym czy ewolucjonistycznym.

⁹ *Familiaris consortio*, 39.

¹⁰ *Gratissimam sane*, 16.

¹¹ Tamże.

Wychowania te potrafiły oddziaływać na najgłębsze warstwy świadomości ludzkiej zgodnie ze schematem aksjologicznym i logicznym.

Światowa Organizacja Zdrowia¹² (WHO) ukierunkowuje edukację seksualną w Europie na rozwój indywidualny, pomniejszając znaczenie rozwiązywania i zapobiegania problemom. Seksualność okresu młodzieżowego w Europie Zachodniej jest traktowana jako ważne źródło w osobistym rozwoju człowieka, a nie jako zagrożenie czy problem. W nawiązaniu do tego *Deklaracja Warszawska Polityka Miejska na rzecz społeczności LGBT+*, głosząc wolność od homofonii i transfobii, w punkcie poświęconym edukacji zakłada „wprowadzenie edukacji antydyskryminacyjnej i seksualnej w każdej szkole, uwzględniającej kwestie tożsamości psychoseksualnej i identyfikacji płciowej, zgodnej ze standardami i wytycznymi Światowej Organizacji Zdrowia (WHO)”¹³. Biuro Regionalne Światowej Organizacji Zdrowia dla Europy, w odpowiedzi na wyzwania i problemy związane ze zdrowiem seksualnym, jako cel stawia rozwinięcie u dzieci i ludzi młodych odpowiedzialnego oraz pozytywnego nastawienia do seksualności. Ma on na celu pomoc w holistycznym wprowadzeniu edukacji seksualnej¹⁴.

„Bycie człowiekiem to przede wszystkim istnienie świadome i wolne”¹⁵. Dziecko, jako człowiek, w sposób proporcjonalny do swojego intelektu i epistemologii ma prawo uzyskać na swoje pytania odpowiedzi w sposób prawdziwy i rzeczowy, zwłaszcza że w najwcześniejszych latach swojego życia uzyskuje ono najwięcej wiedzy o rzeczywistości. Ten wczesny okres życia jest szczególnie ważny przede wszystkim ze względu na tempo rozwoju i fakt, że dziecko ze swoją świadomością, przy pełnej afirmacji autorytetu, nie ma cienia wątpliwości co do prawdy przekazywanych informacji. Dzięki takiej postawie zaufania dziecko może czynić duże postępy w rozwoju duchowym, intelektualnym i moralnym. To co osiągnie do wieku siedmiu lat,

¹² W 2001 roku opublikowano dokument zatytułowany *Europejska Regionalna Strategia WHO na rzecz Zdrowia Seksualnego i Prokreacyjnego (WHO European Regional Strategy on Sexual and Reproductive Health)*.

¹³ *Deklaracja Warszawska Polityka Miejska na rzecz społeczności LGBT+, 2.*

¹⁴ Podejście holistyczne ukazane przez Biuro Regionalne WHO dla Europy i BZgA w *Standardach edukacji seksualnej w Europie. Podstawowe zalecenia dla decydentów oraz specjalistów zajmujących się edukacją i zdrowiem*, rozumie seksualność jako wymiar człowieczeństwa, umożliwiający dzieciom i osobom młodym samookreślenie seksualności, pomagając w przeżywaniu własnej oraz partnerskiej seksualności w sposób odpowiedzialny i satysfakcjonujący. Dokument ten ukazuje edukację seksualną jako ogólną promocję zdrowia wpływającą u dzieci na rozwój osobowości, samookreślenia i mającą charakter prewencyjny.

¹⁵ J. Zabiński, *Prawda ludzkiego losu*, 5.

jest bazą dla jego całego dalszego życia. Rodzina jest „szkołą bogatszego człowieczeństwa”¹⁶, bycia człowiekiem. W adhortacji *Familiaris Consortio* czytamy, że „prawo rodziców do wyboru wychowania zgodnego z wyznawaną przez nich wiarą winno być bezwzględnie zabezpieczone. Państwo i Kościół mają obowiązek służenia rodzinom wszelkimi możliwymi formami pomocy, aby rodziny mogły prawidłowo wypełnić swe zadania wychowawcze”¹⁷. Użyto tutaj sformułowania „zgodnie z wyznawaną przez nich wiarą”, odwołując się tym samym do podstaw obiektywnych i merytorycznych, unikając subiektywizmu i relatywistycznej interpretacji. Wskazując na dokumenty Kościoła można w sposób łatwy zidentyfikować „wyznaną wiarę”, co byłoby znacznie trudniejsze z trudnymi do identyfikacji „osobistymi przekonaniem”.

Dokumenty nauczania Kościoła ukazują autorytet rodziny oraz w jaki sposób i na jakiej podstawie rodzina powinna i może pełnić funkcje, które kojarzone są z instytucją szkoły. *Familiaris consortio* uściśla zadania rodziny, która jest „pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”¹⁸: „w rodzinie przecież rodzą się obywatele i w niej znajdują pierwszą szkołę tych cnót społecznych, które stanowią o życiu i rozwoju samego społeczeństwa”¹⁹. Rodzina swoją społeczną funkcję pełni dlatego, że jest rodziną i „stanowi kolebkę i najskuteczniejsze narzędzie humanizacji i personalizacji społeczeństwa: współpracuje w pełni i w sposób tylko sobie właściwy w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim, zwłaszcza przez to, że strzeże, zachowuje i przekazuje cnoty oraz «wartości»”²⁰. Rodzina poprzez pielęgnację moralnych wartości tworzy kulturę przekazującą społeczeństwu znamiona ludzkie, przeciwstawiając się procesom „depersonalizacji i umasowienia”. W artykule 5 *Karty Praw Rodziny*²¹ stwierdza się, że „rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa, dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców”. Dalej czytamy, że rodzice „winni otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców” i że „mają prawo do swobodnego wyboru szkół lub innych środków niezbędnych do kształcenia dzieci”. Ponadto „rodzice mają prawo do tego, że ich dzieci nie będą musiały uczęszczać do szkół, które nie zgadzają się z ich własnymi przekonaniem

¹⁶ *Gaudium et spes*, 52.

¹⁷ *Familiaris consortio*, 40.

¹⁸ *Familiaris consortio*, 42.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, 43.

²¹ *Karta Praw Rodziny*, 5.

moralnymi i religijnymi”. Szczególną uwagę powinien zwracać fakt, że nie ma w edukacji neutralności światopoglądowej, z uwagi na jej cel i środki niezbędne do jego realizacji. Mówiąc o edukacji, mamy na myśli określoną edukację, wyrażającą konkretny pogląd na świat poprzez prezentowanie określonej filozofii na podstawie wizji dobrego życia i uznawanych wartości. Zatem edukacja może być przekazem ideologicznym, a podręczniki szkolne ukierunkowane światopoglądowo.

Geneza rodziny znajduje się w „zamyśle Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny”²², czyli w zamiarze stworzenia świata, rodziny ludzkiej z ostatecznym wprowadzeniem jej do uczestnictwa w dobrach zbawienia. Źródłem decyzji dającej początek ludzkości jest „zamyśl Boży”, dlatego należy przyjąć, że od Boga pochodzi porządek duchowy i moralny dotyczący rodziny. Stworzenie ludzkości otworzyło przestrzeń dla istnienia osób i wspólnot ludzkich, jednocześnie wymagając świadomego współdziałania ludzi z Bogiem w realizacji Jego planu w takiej mierze, w jakiej została ona człowiekowi powierzona. Mimo że rzeczywistość ta została zakłócona przez grzech człowieka, to „[z]amierzone przez Boga w akcie stwórczym małżeństwo i rodzina są wewnętrznie skierowane do urzeczywistnienia się w Chrystusie i potrzebują Jego łaski dla uzdrowienia z ran grzechu i nawiązania do «początku», czyli do pełnego poznania i całkowitego wypełnienia zamysłu Bożego”²³. Prawda o rodzinie, jak i rządzące nią prawo moralne, wynika z tajemnicy stworzenia. W sytuacji aktualnych zagrożeń dla rodziny czytamy w *Familiaris consortio*: „[Kościół] czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny”²⁴. Ta prawda odnosi się do całego Kościoła i wszystkich ludzi, nie tylko do małżonków i rodzin. W konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes* czytamy, że „głęboka wspólnota życia i miłości [jest] ustanowiona i wyposażona w prawa przez Stwórcę”²⁵. W encyklice *Humanae Vitae* Paweł VI zwraca uwagę na Boski początek rodziny, pisząc: „Miłość małżeńska najlepiej objawia nam swą prawdziwą naturę i godność wtedy, gdy rozważymy, że początek swój czerpie ona – jakby z najwyższego źródła – z Boga, który jest Miłością i Ojcem, «od którego bierze swe imię wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi». Małżeństwo bowiem nie jest wynikiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo

²² *Familiaris consortio*, 3.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ *Gaudium et spes*, 48.

w tym celu, aby urzeczywistnić w ludziach swój plan miłości”²⁶. Taka jest stała nauka Kościoła, którą streścił Pius XI w encyklice *Casti Connubii*²⁷. Również w *Dekrecie o apostołstwie świeckich* zauważono, że „sama rodzina otrzymała od Boga posłannictwo stania się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa”²⁸. Źródłem posłannictwa rodziny jest plan Boży i z woli Boga Stwórcy czerpie ono swoją powagę, swój autorytet, ukazując konieczność wychowania w rzeczywistości teologicznej. Jan Paweł II w *Liście do rodzin* dokonuje syntezy teologii wychowania: „O ile rodzice, obdarzając życiem, uczestniczą w działaniu stwórczym Boga, o tyle przez wychowanie stają się oboje uczestnikami Jego ojcowskiej, a zarazem macierzyńskiej pedagogii. Boskie Ojcostwo – według św. Pawła – jest prawzorem dla wszelkiego rodzicielstwa we wszechświecie (por. Ef 3,14-15), a szczególnie jest prawzorem dla macierzyństwa i ojcostwa ludzkiego. O tej Boskiej pedagogii najpełniej pouczyło nas Odwieczne Słowo Ojca, które stając się człowiekiem, objawiło człowiekowi jego własne człowieczeństwo i jego pełny wymiar, to znaczy synostwo Boże. Objawiło mu również, jakie jest właściwe znaczenie wychowania człowieka. Przez Chrystusa każde wychowanie w rodzinie i poza rodziną zostaje wprowadzone w zbawczy wymiar Boskiej pedagogii skierowanej do wszystkich ludzi i wszystkich rodzin i osiągającej swoją pełnię w paschalnej tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym szczytowym punkcie naszego Odkupienia rozpoczyna się cały i każdy proces chrześcijańskiego wychowania, które jest zarazem wychowaniem do pełni człowieczeństwa”²⁹. Papież zwraca tu jeszcze uwagę na niezastąpioną rolę rodziny w wychowaniu religijnym, poprzez które rodzina jest określana jako „Kościół domowy”, jako podmiot apostołstwa i ewangelizacji.

Z przytoczonych fragmentów wynika związek tajemnicy zbawienia z posłannictwem rodziny oraz z misją Kościoła służącemu tej tajemnicy. Rzutuje to na autorytet rodziny poprzez ukazaną Boską genezę jej posłannictwa. Należy pamiętać o źródłach dających powagę wychowawczą rodzicom, gdyż wpływ filozofii i różnych ideologii potrafi zadowolić się rodzicielskim „instynktem”.

Jan Paweł II w *Liście do rodzin* przypomina o uczestnictwie rodziców w autorytecie Boga i wymaganej w czwartym przykazaniu czci dla nich. Przykazanie to ze względu na łączącą więź tajemnicę zrodzenia z tajemnicą

²⁶ *Humanae Vitae*, 8.

²⁷ *AAS* 22 (1930), 539–592.

²⁸ *Apostolica mactuositatem*, 11.

²⁹ *Gratissimam sane*, 16.

Stworzenia, ukazuje autorytet rodziców – wychowawców. Gdy bowiem mówimy, że rodzice „dali życie dzieciom”, to zarazem pamiętamy, że w rodzicach i przez nich działa Bóg Stwórca będący prawdziwym Autorem daru życia³⁰. Rodzice „dają życie” w znaczeniu poddania ich woli ludzkiej w pełni woli Boga, poprzez współdziałanie w miłości płynącej z sakramentu małżeństwa. Są oni widzialnym znakiem objawiającym działanie Boga, Stwórcy i Ojca życia ludzkiego. Autorytet rodzicielski oprócz przywilejów niesie za sobą obowiązek, który nie pozwala spraw wychowania oddać w obce ręce. Państwo ani żadna instytucja nie mogą w tym posłannictwie rodziców uzurpować sobie prawa do zastępowania ich. Katolicka nauka społeczna wskazuje jedynie na rolę pomocniczą Państwa w zakresie uzupełniania tego, co przekroczy możliwości rodziców. Dokładnie o tym mówi *Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim*, kładąc akcent na uniwersalny charakter całego społeczeństwa w odpowiedzialności za dzieło wychowania. Przypomina również o funkcjach wychowawczych Kościoła, gdyż „jego zadaniem jest głoszenie wszystkim ludziom drogi zbawienia, ukazywanie wierzącym życia Chrystusa i wspieranie ich z nieustanną troskliwością, aby mogli osiągnąć pełnię tego życia”³¹. „Rodzina jest pewnego rodzaju szkołą pełniejszego człowieczeństwa”³². Akcentowana „pełnia człowieczeństwa” ukazuje różnicę nauki katolickiej od świeckiej, w której cel wychowania to niejako osiągnięcie „dorosłości” oraz niezależności w podejmowaniu decyzji³³. Młody człowiek na drodze do pełni człowieczeństwa powinien ze swoją inicjatywą oraz udziałem twórczym współpracować z wychowującym go podmiotem, a przez niego z Kościołem.

W *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* podkreśla się, że – niezależnie od uwarunkowań i różnic w ludzkiej egzystencji – wychowanie jest powszechnym prawem człowieka, ale „prawdziwe [...] wychowanie dąży do kształtowania osoby ludzkiej, mając na uwadze jej cel ostateczny i jednocześnie dobro społeczeństw, których członkiem jest człowiek i w których obowiązkach będzie on uczestniczył, gdy dorośnie”³⁴. Ponieważ powołanie osoby jest transcendentne i ukierunkowane bezpośrednio ku celowi

³⁰ Por. tamże, 15.

³¹ *Gravissimum educationis*, 3.

³² *Gaudium et spes*, 52.

³³ Zob. „[Z]a podstawowe ich [rodziców] zadanie uważa się wspomagać dziecko w stawaniu się dorosłym. [...] powinni być odpowiedzialni za rozwój dziecka w najpełniejszym tego słowa znaczeniu [...] także o życie w łasce i rozwój dziecka ku pełnemu szczęściu tutaj na ziemi i ku szczęściu wiecznemu”. M. Nowak, „Funkcja wychowawcza matki”, 111, 113; cyt. za: J. Bajda, „Rodzina – szkołą”, 32.

³⁴ *Gravissimum educationis*, 1.

ostatecznemu w sensie absolutnym, jakim jest Bóg, dlatego w stosunku do społecznych autorytetów osoba ludzka podlega jedynie sumieniu i jest autonomiczna. Bardzo ważne jest kształtowanie sumienia w taki sposób, by człowiek umiał podjąć odpowiedzialne decyzje według właściwej oceny wartości moralnych. Nie może być tak, że wychowanie człowieka abstrahowałoby „od moralnego profilu ludzkiej osoby i obiektywnego porządku moralnego, na podstawie którego jest możliwe rozumienie wartości moralnych, ściślej: wartości moralnej ludzkiego działania”³⁵. Sobór, oprócz poruszenia kwestii ogólnego wychowania, mówi jeszcze o prawie wszystkich chrześcijan do wychowania chrześcijańskiego³⁶. Proces wychowania może być skutecznie manipulowany i współczesne szkoły są narażone na nadużycia wychowawcze. Wynika to z odejścia od tradycyjnych modeli wychowania i poszukiwania nowych rozwiązań pedagogicznych, edukacji alternatywnych wraz z wprowadzeniem szkolnych innowacji. Tradycyjne instytucje społeczne przyłączają się do nowatorskich ruchów pedagogicznych. Nowe koncepcje, które wyrastają z różnych orientacji światopoglądowych, społecznych, politycznych, a także z różnych wizji człowieka, mogą – tworząc nowoczesne modele wychowania – w sposób szkodliwy wpływać na kształtowanie osobowości młodego człowieka³⁷.

³⁵ J. Bajda, „Rodzina – szkołą”, 33.

³⁶ W numerze drugim *Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim* czytamy, że wszyscy chrześcijanie mają prawo do wychowania chrześcijańskiego „ponieważ nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi, stawszy się nowym stworzeniem dzięki odrodzeniu z wody i z Ducha Świętego. Wychowanie to zmierza nie tylko do pełnego rozwoju osoby ludzkiej, już opisanego, lecz przede wszystkim stara się o to, aby ochrzczeni przez stopniowe wprowadzanie w misterium zbawienia z każdym dniem byli bardziej świadomi otrzymanego daru wiary, aby uczyli się czcić Boga w Duchu i prawdzie (por. J 4,23), zwłaszcza przez uczestnictwo w liturgii; aby stali się zdolni do prowadzenia własnego życia według nowego człowieka w sprawiedliwości i prawdziwej świętości (Ef 4,22 i nast.); aby doszli w ten sposób do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa (Ef 4,13) i starali się o wzrost Ciała Mistycznego. Oni to właśnie, świadomi swego powołania, winni codziennie dawać świadectwo nadziei, która jest w nich (por. 1 P 3,15), oraz pomagać w chrześcijańskim kształtowaniu świata, aby dzięki temu wartości naturalne włączone do pełnego zrozumienia człowieka odkupionego przez Chrystusa, przyczyniały się dla dobra całej społeczności”. *Gravissimum educationis*, 2.

³⁷ A. Zwoliński ukazuje, jak nowa pedagogika wprowadza obecnie do szkół kilka modeli. Do najbardziej popularnych należy model wychowania bez wymagań, inaczej – wychowanie bezstresowe, które przyczynia się do kształtowania negatywnych postaw ucieczki przed trudnościami życiowymi, ofiarą czy wyreczeniem. Innym popularnym modelem jest model konsumpcyjny, ukazujący

Warto zwrócić uwagę na fakt, że nie pedagodzy są głównymi inspiratorami ruchu Nowego Wychowania, lecz lekarze, psycholodzy, a także przedstawiciele innych zawodów wyciągający praktyczne wnioski z myślenia naturalistycznego. Z tych idei wyrosła psychologia humanistyczna, która zakłada, że przyszłość świata zależy od tego, jacy będą ludzie. Podobne myślenie ukierunkowuje wychowanie na potrzebę kształtowania takich indywidualności, które będą się rozwijać zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i potrzebami. Idee psychologii humanistycznej przejęła pedagogika holistyczna, która wskazuje konieczność połączenia w wychowaniu zarówno aspektów psychologicznych i duchowych, jak również somatycznych i energetycznych. Przedstawiciele pedagogiki holistycznej wzywają: „Musimy zaakceptować człowieka w całości. Nie wolno zaprzeczać temu, co irracjonalne, ani intelektowi, ani uczuciom, ani nauce, ani religii. Człowiek może płynąć, być ruchliwy, przechodzić od jednego bieguna do drugiego”³⁸. Holistyczne ujęcie człowieka niesie za sobą konsekwencje w postaci odmiennego spojrzenia na ludzkość, pojmowaną teraz jako organizm niepodzielny, w kategoriach jedności i całości z równoczesnym odniesieniem do tradycji Wschodu. Bardzo trafnie ukazał i scharakteryzował najbardziej popularne współczesne ideologie wychowania Lawrence Kohlberg, badacz i teoretyk edukacji. Jako kryterium przyjął interpretację rozwoju oraz stosunek do wartości. To pozwoliło mu na wyodrębnienie trzech podstawowych ideologii: romantycznej, transmisji kulturowej i progresywnej. Ideologia romantyczna wywodzi się z idei naturalistycznych, skłania się ku wychowaniu wolnemu, przyzwalającemu, traktującemu rozwój jako samorealizację, przy równoczesnym założeniu pozytywnego charakteru natury ludzkiej i faktu, że potencjał rozwojowy tkwi w każdej jednostce. Rozwój osoby wraz z umiejętnością i zdolnością chronienia wartości i osiągnięć kultury jest połączony w ideologii transmisji kulturowej. Ze względu na brak kryterium cenneści i ważności dóbr kultury wychowanie jest ukierunkowane na uniwersalizm kulturowy. W ideologii progresywnej przy budowaniu społeczeństwa szczęśliwego i bezkonfliktowego ranga wartości jest ustalana demokratycznie z uwzględnieniem użyteczności przy założeniu, że człowiek w swoim rozwoju powinien dojść do takiego momentu, w którym zaakceptuje najważniejsze wartości, jak wolność, sprawiedliwość, rozwój

prymat potrzeb nad wartościami, erotyzmu nad miłością. Ważniejsze jest „mieć” niż „być”. Kolejny aktualny model wychowania opierając się na antywartościach, eliminuje sferę wartości z pedagogii, stając się pedagogią upozorowaną czy nawet antypedagogią. A. Zwoliński, *Leksykon współczesnych zagrożeń*, 493–494.

³⁸ Tamże, 494.

i demokrację. W dyskusjach o wychowaniu pozornie nie mówi się o religii, traktując ją – zwłaszcza chrześcijaństwo – jako czynnik kulturowy. Im bardziej uwidocznił się samodzielny rozwój jednostek, tym bardziej religia staje w pozycji „przeszkody” ograniczającej swobodę, jako system narzuconych z zewnątrz rygorów, równocześnie obcych dla natury ludzkiej. Pewnym zauważalnym zjawiskiem jest natomiast nawiązywanie do religii Wschodu przez współczesne, zwłaszcza romantyczne, ideologie wychowania. Wychowywanie według „odpowiedniego” nurtu myślenia pedagogicznego może zawierać aspekt bezkrytycznego ukierunkowania ku wszelkim nowym treściom. Św. Paweł w Liście do Rzymian przestrzega przed nauczycielami, którzy „choć Boga poznali, nie oddali Mu czci jako Bogu ani Mu nie dziękowali, lecz znikczemnieli w swoich myślach i zaciężono zostało bezrozumne ich serce. Podając się za mądrych, stali się głupimi. I zamienili chwałę niezniszczalnego Boga na podobizny i obrazy śmiertelnego człowieka, ptaków, czworonożnych zwierząt i płazów. Dlatego wydał ich Bóg poprzez pożądania ich serc na łup nieczystości, tak iż dopuszczali się bezczeszczenia własnych ciał. Prawdę Bożą przemienili oni w kłamstwo i stworzeniu oddawali cześć, i służyli jemu, zamiast służyć Stwórcy” (Rz 1,21-25).

Małgorzata Folaron

Bibliografia

- Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, Watykan 1965.
- Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, Watykan 1965.
- Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolica mactuositatem*, Watykan 1966.
- Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska *Familiaris consortio*, Watykan 1981.
- Jan Paweł II, List do rodzin *Gratissimam sane*, Watykan 1994.
- Paweł VI, Encyklika *Humanae Vitae*, Watykan 1968.
- Bajda J., „Rodzina – szkołą. Spojrzenie teologiczne”, w: *Edukacja domowa w Polsce. Teoria i praktyka*, M. Zakrzewska, P. Zakrzewski (red.), Warszawa 2009.
- Buttiglione R., *La crisi della morale*, Roma 1991.
- Buttiglione R., *Etyka w kryzysie*, K. Borowczyk (tłum.), Lublin 1994.
- Kamiński W., „Człowiek dorosły w sytuacjach zagrożenia tożsamości”, w: *Wprowadzenie do andragogiki*, T. Wujek (red.), Warszawa 1996.

- Luckmann T., *Niewidzialna religia*, Kraków 1996.
- Nowak M., „Funkcja wychowawcza matki i ojca według pedagogii personalistyczno-chrześcijańskiej”, *Roczniki Nauk Społecznych KUL* 26 (1998) z. 2, 107–140.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn*, Kraków 1969.
- Zabielski J., *Prawda ludzkiego losu*, Białystok 2000.
- Zwoliński A., *Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych*, Kraków 2009.
- Deklaracja Warszawska Polityka Miejska na rzecz społeczności LGBT+*, Warszawa 2019.
- Karta Praw Rodziny*, *L'Osservatore Romano* (wyd. pol.) 46 (1983) nr 10.
- Światowa Organizacja Zdrowia, *European Regional Strategy on Sexual and Reproductive Health*, 2001. [*Europejska Regionalna Strategia WHO na rzecz Zdrowia Seksualnego i Prokreacyjnego*].